

Żegnaj, Krzysiu...

Krzysztof Miniak przez kilkadziesiąt lat przygotowywał materiały graficzne dla Łódzkiego Domu Kultury, w tym przez ponad 30 lat miesiąc w miesiąc łamał „Kalejdoskop”, obowiązkowy tak, jak to dziś rzadko bywa – każdy numer powstawał na czas, choćby Krzysztof robił go, złożony chorobą. Zawsze można było na niego liczyć. Ale nie lubił, gdy ktoś go poganiał, zaburzał mu porządek dnia – pracował na własnych zasadach i we własnym tempie.

Wcześniej pracował w różnych drukarniach – i lubił raczyć nas opowieściami o technikach druku i składu sprzed lat. A my chętnie go słuchaliśmy.

Był postacią nietuzinkową, wielbicielem dobrej muzyki i filmu. Oraz pasjonatem Łodzi, zwłaszcza dawnej – w Internecie wyszukiwał archiwalne zdjęcia i rozszyfrowywał, gdzie zostały zrobione. Interesował go świat – spędzaliśmy wiele czasu, oglądając moje zdjęcia z wakacji, na których ważny był dla niego każdy szczegół, zadawał wiele pytań.

Codziennie rano kupował świeże gazety.

Był zadowolony, że idzie na emeryturę – mimo przeczucia, że długo się nią nie nacieszy. Podzielił się z nami tym przeczuciem. I, niestety, sprawdziło się. Mówił o dwóch latach – zabrakło kilku miesięcy...

Okropnie nam przykro...

Aleksandra Talaga